GAZETA
Wielkiego Xięstwa POZNANSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 217. W Sobotę dnia 16. Września 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 12. Września.

Dwór Króla J. M. przeniósł się wczorajszego wieczora do zamku Schönhauzen, wraz z obecnymi tu Wysokimi Gośćmi, Cesarzem J. M. Rossyjskim, Księstwem Fryderykostwem Niederlandzkiemi, Księciem Karólem Bawarskim i Księciem Janem Saskim. Wszyscy zabawią tamże podobno aż do ukończenia jesiennych rewii obudwóch tamże w bliskości ćwiczących się korpusów. Na dworze Sansouci panował w tych dniach wielki ruch z powodu obecności tylu wysokich gości. Dnia 6. b. m. wieczorem o godzinie $8\frac{1}{2}$ przybył tu Cesarz J. M. Rossyjski, wraz z J. C. M. Księciem Leuchtenbergskim, szczecińską koleją żelazną, i obadwaj pospieszyli natychmiast do zamku królewskiego, gdzie Król J. M. właśnie się zabierał do wyjazdu naprzeciwko Cesarskim Swym krewnym. Cesarz J. M. spotkał Króla J. M. na wschodach zamku. Król J. M. wziął natychmiast Cesarza J. M. i Wysokiego zięcia jego ze sobą do Sansouci, gdzie Królowa J. M. na przybycie ich czekała. Kilka godzin pierwéj był tu przybył J. C. W. Wielki Książę Michał anhaltską koleją żelazną, i wysiadł w hotelu Meinhardta. J. Ks. M. udał się nazajutrz rano także do Sansouci.

Dnia 7. zrana udał się Cesarz J. M. do Glinecke, końcem odwiedzenia J. Kr. M. Księcia Karóla. Popołudniu był obiad familijny w Sansouci. Wieczorem dano reprezentacyą dramatyczną w Nowym pałacu.

Dnia 8. była wielka parada na placu ku wojskowym ćwiczeniom przeznaczonym za Hasenhaide, po któréj skończeniu cały dwór powrócił do Sansouci na familijny obiad. Wieczorem byli Cesarz J. M., Wielki Książę Michał i Książę Leuchtenberg na herbacie u J. Kr. M. Księcia Pruskiego.

Dnia 9. zrana odbył się manewr korpusowy na wschód Berlina. Po manewrze udał się Król J. M. do zamku, gdzie był wielki obiad en gala na sali rycerskiéj. Wczasie obiadu wzniósł Król J. M. zdrowie Jego Cesarskiéj Mości. — Nieco późniéj udał się Król J. M. do Charlottenburga odwiedzić grób ś. p. zmarłych Rodziców. Wieczorem byli znów Cesarz J. M. W. Książę Michał Książę Leuchtenbergski na herbacie u J. Kr. M. Księcia Pruskiego.

Dnia 10. był wielki obiad wojskowy w białéj sali zamku Królewskiego, na którym jednak Cesarz J. M. nie był obecny, wyjechawszy koleją żelazną do Wittenberga na powitanie oczekiwanych tamże Księstwa Wejmarskich. Wieczorem powrócił Cesarz J. M. do pałacu w Berlinie.

Wczoraj, dnia 11., obchodzono imieniny J. C. M. Wielkiego Księcia Następcy Tronu. Zrana o 9 było nabożeństwo w rossyjskiéj ka-

plicy poselskiéj. Po południu był familijny obiad w Sansouci.

Dzień po przybyciu Cesarza J. M. Rossyjskiego, dnia 7. przybyli tu w południe J. K. M. Dziedziczny W. Książę Weimarski, wieczorem Ich Ks. MM. Księstwo Schleswig-Holstein-Sonderburg-Augustenburgscy wraz z dziećmi; dnia 8. przybyli JJ. Kr. MM. Księstwo Fryderykostwo Niederlandzcy z dziećmi, i udali się natychmiast do Sansouci. Dnia 9. zrana o godzinie 5 przybyli niespodzianie do Sansouci JJ. Kr. MM. Wielki Książę i owdowiała W. Księżna wraz z Księżną J. M. Ludwiką Meklenbursko-Schwerińską. Dnia 10. wieczorem przybyła J. C. M. Wielka Księżna Helena wraz z wysokiemi córkami, a wczoraj wieczorem przybyli J. K. M. Wielki Książę i J. C. M. Wielka Księżna Sasko-Weimarska, jako też J. Kr. M. Książę Jan Saski.

Z Poznania. — (Z Gaz. niem. pozn.) — Na posiedzeniu dzisiejszém (d. 12. b. m.) zgromadzenia Reprezentantów miasta postanowiono, aby miasto Poznań w prostym kierunku kolei żelaznéj z Frankfortu n./O. przez Poznań do Wisły, pod gwarancyą prowizyi ze strony rządu, kapitałem akcyjnym 100,000 Tal. udział miało. Jakkolwiek summa ta w stósunku z summą 8 — 10 milionów Tal. potrzebną na wykonanie dzieła jest małoznaczącą, pokazuje się jednak, że zastępcy miasta na ważności sprawy téj się poznali. Wypadałoby więc teraz bez odwłoki następujące uczynić kroki:

1) natychmiast na ratuszu wyłożyć listę do podpisywania się i obywatelstwo do tego wezwać;
2) z dziedzicami dóbr w całéj prowincyi wejść w potrzebne związki i ich do współdziałania spowodować;
3) Komitet Frankfortsko-Berlińskiéj kolei o tém zawiadomić i go wezwać do połączenia sił swoich z naszemi;
4) równie jak i miasto Bydgoszcz;
5) JW. Naczelnego Prezesa o wsparcie upraszać; co gdy sie stanie
6) deputacyę z wypadkami usiłowań tych do Ministeryum wyprawić.

Widzieliśmy, jak prędko wszędzie akcye zamierzonych kolei rozsprzedano i jak wysoko pod gwarancyą prowizyi wkrótce w kursie się podniosły; przypuścić więc można, że i nasi kapitaliści z tak pomyślnéj sposobności korzystać zechcą, aby już zawczasu bez podwyższenia kursu nabyć akcye, których późniéj bez doliczenia znacznéj kwoty nie otrzymają. Należy tylko prędko do dzieła przystąpić i korzystnéj pory nie zaniechać.

Dziennik Urzędowy Król. Rejencyi w Poznaniu z dnia 12. Września r. b. zawiera między innémi następującą Najwyższą Ustawę, tyczącą się utworzenia, administracji i użycia prowincjalnego funduszu budowania drog w W. Xięstwie Poznańskim:

My FRYDERYK WILHELM, z Bożéj łaski, Król Pruski i t. d.

Na wniosek Naszego Ministerji Stanu, po wysłuchaniu Naszych wiernych Stanów Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, stanowimy co następuje:

§. 1. Dla W. Xięstwa Poznańskiego ma, uprzednio na przeciąg lat piętnastu, od 1. dnia Stycznia 1844. poczynając, być utworzony prowincjalny fundusz budowania drog.

§. 2. Dochody jego stanowić będą: a) składka roczna 40,000 Tal. z kas rządowych; b) składka równéj ilości z funduszów prowincji; c) taryfą przepisane drogowe i inne użytki z drog założonych.

§. 3. Składka z prowincji do tego funduszu wpłynąć mająca, będzie w stósunku wszystkich poborów stałych (do których się także liczy podatek od mliwa i rzezi jako wyrównawczy podatku klasycznego) rozłożoną na wszystkie W. Xięstwa powiaty i pozostawia się uchwale stanów powiatowych obok zgodnégo z przepisami spółdziałania Regencyj, w jaki sposób zechcą składki powiatowe na mieszkańców powiatu rozłożyć. Pobieranie ustanowionych na ten sposób składek tak się będzie odbywało, jak jest przepisaném co do poborów stałych, i z równemi dla podatkujących obowiązkami.

§. 4. Administracją funduszów kierować będzie pod nadzorem Naszego Ministerstwa handlowego, Naczelny Prezes prowincji obok spółdziałania Rady stanowéj, złożonéj z sześciu członków Sejmu prowincjalnego, których takowy wraz z tyluż zastępcami obierze.

§. 5. Prowincjalny fundusz budowania drog przeznaczony jest na zakładanie i utrzymywanie kunsztownych gościńców (drog), które, niemając kosztem skarbu publicznego być wybudowane, jednakowoż ważne są dla kommunikacji, i otrzymają nazwę gościńców prowincjalnych.

§. 6. Wybór gościńców prowincjalnych zastrzega się Naszemu postanowieniu po wysłuchaniu opinii Naszych wiernych Stanów. Gościniec prowincjalny, będąc raz za taki uznany, tylko rozporządzeniem Panującego znowu może

być zwrócony do klasy drog gminnych lub przemieniony na gościniec rządowy.

§. 7. Ustanowieni i płatni od rządu Inspektorowie i budowniczy dróg mają obowiązek dozorowania gościńców prowincjalnych, według udzielonéj im instrukcji służbowéj co do gościńców rządowych.

§. 8. Na wykończonych gościńcach prowincjalnych ma drogowe według każdoczesnéj dla gościńców rządowych taryfy być pobieranėm, wszakże tylko co do gościńców, które przynajmniéj na milę w jednym ciągu są wybudowane.

§. 9. Propozycje względem użycia prowincjalnego funduszu budowania drog mają przez Naczelnego Prezesa prowincji z przyzwaniem Komitetu stanowego, stósownie do §. 4. obrać się mającego, być sporządzane i przekładane Ministrowi handlu do rozstrzygnięcia jakowych różności zdań, zachodzić mogących między Naczelnym Prezesem a Komitetem, i do ostatecznego ustanowienia wykonanemi być mających budów. Wykonanie approbowanéj budowy gościńców ma sobie polecone właściwa władza rządowa. Naczelny Prezes przełoży każdemu Sejmowi prowincjalnemu dla wiadomości wykaz użycia funduszów z lat poprzedzających.

§. 10. Gościńce prowincjalne mieć będą w miarę założenia ich z drogami latowemi lub bez takowych, szerokość 24 do 30 stóp, wyłącznie rowów, i warowny pokład z 14 do 16 stóp szerokości. Wzniesienia ich nie mają przechodzić 10 cali na pręt bieżący, a jeżeli wzgórza są znaczniejsze muszą na każde 100 prętów długości o cal tego maxymum do 8 calów być zniżone. Zresztą co do usposobienia gościnców prowincjalnych dotycząca władza potrzebne co do każdego szczególnego przypadku wyda rozporządzenie.

§. 11. Jeżeli zgromadzenia powiatowe, gminy lub ich zastępcy dla ułatwienia kunsztownego wybudowania drog prowincyalnych dobrowolne zechcą robić ofiary, wówczas uchwały w téj mierze ustanowione po zatwierdzeniu przez władzę krajowo-policyjną wchodzą w wykonanie. Gdzie znaczne tego rodzaju mają miejsce ofiary, wybudowanie gościńców szczególniéj ma być przyspieszone.

§. 12. Po upływie lat 15 zostanie prowincyalna kassa budowania drog rozwiązaną, utrzymywanie zaś wybudowanych gościńców pozostaje za pobieranie drogowego ciężarem policyi i zastrzegamy sobie zawarowanie wówczas sposobu dopełnienia tego obowiązku po wysłuchaniu Naszych wiernych Stanów.

Na dowód Nasz własnoręczny podpis i wyciśniona pieczęć królewska.

Dan w Sanssouci dnia 21. Lipca 1843.

(podp.) FRYDERYK WILHELM.

(podp.) Książę Pruss.

(podp.) *Boyen. Mühler. Nagler. Rother. Hrabia Alvensleben. Eichhorn. Thile. Savigny. Bodelschwing. Hr. Stolberg. Hr. Arnm.*

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 4. Września.

O czynnościach kommisyi posyłanéj na wschód dla doświadczeń nad oczyszczeniem zapowietrzonych rzeczy za pomocą natężonego ciepła. — W czasie właściwym donieśliśmy naszym czytelnikom, iż z woli Rządu wysłana została do krajów wschodnich z Odessy kommisya w celu sprawdzenia otrzymanych wiadomości, że zaraźliwe miasma Czumy daje się wypędzić z rzeczy zapowietrzonych przez ogrzewanie do wysokiego stopnia. Ta kommisya składa się z Głównego urzędnika wydziału lekarskiego przy kwarantanie odeskiéj Rzeczywisego Radzcy Stanu Wraczko, lekarza przy téjże kwarantanie sztab-lekarza Czernikow i Dyrektora odeskiego domu kwarantany Assesora kolleg. Umaniec. Donieśliśmy również, że pierwsze doświadczenia kommisyi powiodły się. Powtórzywszy też doświadczenia na większą stopę z równym skutkiem i wypełniwszy dane jéj od rządu ważne zlecenie, kommisye ostatnich dni Czerwca wróciła z Egiptu do Odessy.

Miło nam teraz zawiadomić publiczność o czynnościach kommisyi w poleceniu, które, jak powiadano wyżéj, doprowadziło do rezultatów, potwierdzających zupełnie myśl pierwiastkowie powziętą o możności wypędzenia miazmatu powietrza przez ciepło.

Kommisya, jak wiadomo, wysłana była z Odessy do Stambułu w Czerwcu 1842 roku. Dalsze skierowania jéj do miejsc, gdzie się okaże Czuma, w dostatecznym do zamierzanych doświadczeń stopniu, pozostawione było rozrządzeniu posła rossyjskiego przy porcie ottomańskiéj. W Kostantynopolu kommissya zostawała bez zajęcia prawie przez cztery miesiące z powodu, że Czuma nigdzie się nie ukazywała, a ta, która była przedtém w Syryi i w bliskości Erzerum, ustala. W jesieni kommisya wyjechała do Egiptu i przybyła do Alexandyi w Październiku. Tam za pośrednictwém generalnego rossyjskiego Konsula Pana Radzcy Kol. Kremera wyjednała pozwolenie oddania

się próbom w całéj rozciągłości instrukcyi. Nadto Mehmed Ali, na przypadek niedostatku ochotników najemnych do wdziewania oczyszczonéj przez ciepło zapowietrzonéj odzieży, dał prawo kommisyi zapotrzebować przestępców i dla dokonania prób rozkazał wyznaczyć lokal w| jednym z rządowych szpitalów, skutkiém czego całe piérwsze piętro głównego lazaretu wojennego Kaer-el-ajni położonego za miastem Kairem, oddane było w rozrządzenie kommisyi. Tymczasem, od ostatnich dni Lutego 1843 roku Czuma zaczęła pokazywać się w samym Kairze i kommisya, przy spółdziałaniu Klot-Beja, Prezydenta Głównéj Rady lekarskiéj w Egipcie, niezwłocznie przystąpiła do zabrania zapowietrzonego odzienia i najęła na piérwszy raz dziesięciu ludzi, różnego pochodzenia, wieku, temparamentu i składu ciała, oddzieliwszy ich 15. Marca, na wstępny termin 15 dniowy, gdzie ciż ludzie przebrani byli w odzienie oczyszczone gazem nadkwasu solnego, stósownie do ustawy o kwarantanach. W tymże czasie, dwaj młodsi członkowie kommisyi, na wiadomość udzieloną prze Klot-Beja, że w kilku miejscach w bliskości Mansury zaczęła rozwijać się Czuma, pojechali tam dla zabrania rzeczy od zapowietrzonych, w towarzystwie doktora Duvignon, starszego członka Rady lekarskiéj, wyznaczonego im do pomocy przez Klot-Beja. Starszy członek kommisyi pozostał w Kairze dla nadsoru za odosobnionemi ludźmi i dla zebrania zapowietrzonego odzienia. Podczas pobytu w Mansura członkowie kommisyi i doktor Duvignon, wraz z miejscowémi władzami, zwiedzali po dwa w dzień razy i częściéj w dwóch lazaretach wojskowych czumne wydziały w mieście Mitgamer i przy pałacu Paszy Kaer-elTegribi między Mansura i Nabaro. Tam, przy nich, z 26 ciężko chorych ze wszystkiemi symptomatami Czumy, zdjęto wszelkie jakie na nich było odzienie, a na niektórych z nich nadziane były flanele i wełniane pończochy, które zostawały na nich przez 24 i 48 godzin, poczém znowu były zdjęte. Takowe odzienie członkowie kommisyi przewieźli do kraju w puszkach blaszanych zanitowanych, i niezwłocznie przystąpili do oczyszczenia go za pomocą natężonego ciepła. W niedostatku żelaznego pieca i sposobnych majstrów, kommisya, stósownie do 8. §. instrukcyi swojéj, postanowiła oczyścić odzienie za pomocą szczególnego apparatu. W tym celu, z rozkazu Klot-Beja, wydany był z apteki lazaretu wojskowego Kaer-el-ajni alembik metalowy, ogrzewany sposobem zwanym Kąpielą Maryi (balneum Mariae). Po ogrzaniu powietrza w alembiku położono weń część odzienia zdjętego z zapowietrzonych w Mitgamer i działanie oczyszczenia przez ciepło zaczęło się od godziny 1. po południu 22. Marca. Ciepło w alembiku doprowadzone było od 49 do 52 stopni réaumura, i stale utrzymywane w téj wysokości przez ciąg 48 godzin, pod bezpośrednim nadzorem członków kommisyi. 24. Marca, po ostudzeniu apparatu alembik był wyjęty; będące w nim odzienie było rozdzielone pomiędzy pomienionych dziesięciu ludzi, którzy nosili je przez dni 15 w kwarantanie i potém okazali się zupełnie zdrowémi. (Tu gazeta odeska, z któréj te szczegóły bierzemy, opisuje dalsze doświadczenia, których ogólnym wypadkiem jest, iż ciepło podniesione do stopnia przeszło 50 R. skutecznie służy do oczyszczenia rzeczy od miazmatu Czumnego. Przy wszystkich doświadczeniach osobiście znajdował się Klot Bej i wielu innych europejskich lekarzy składających służbę zdrowia w Egipcie. Artykuł ten kończy się następnie): »Niemówiąc już o pożytku oczyszczania ciepłem rzeczy zapowietrzonych, nauka odniesie wielką korzyść nabywając fakt tak stanowczy we względzie działania cieplika. Sam doktor Klot-Bej, znany antikontagionista, w zupełności uznaje dokładność i pożyteczność prac kommisyi, w liście pisanym do hr. Woroncowa, w którym wyraził: »Ruskiemu rządowi będzie się należeć sława, iż osiągnąwszy tym sposobem przekonanie o skuteczności jednego z najdogodniejszych i najprostszych sposobów oczyszczania zapowietrzonych rzeczy, utoruje, być może, drogę ku znacznemu ułatwieniu stósunków handlowych z krajami wschodniemi.«

F r a n c y a

Z zamku Eu, dn. 6. Września.

Chociaż gościnność, z jaką Królowę angielską podejmowano niebyła zbyt świetną i wspaniałą, to jednakże odwiedziny te są wypadkiem, któremu nawet polityczną ważność przypisać można. Nierozumie się przez to, żeby ztąd jaki wielki polityczny czyn miał wyniknąć, owszém przekonani jesteśmy, że skończyło się wszystko na wzajemnych tylko grzecznościach. Ale mówiemy tutaj o wpływie na opinią publiczną i usposobienie umysłowe w obudwóch narodach, co tu wszyscy rozumieją, nawet opozycya, która stara się wszelkiemi sposobami wzniecić obawę. Mimo błędów popełnionych w roku 1840, mimo usiłowań tych, którzy polityki gabinetu 1. Marca wciąż bronić musieli, aby wzbudzić w narodzie naszym wieczną ku

Anglii nienawiść, widzimy jak daleko nas wszystkie te deklamacye przeciw »zdradliwemu Albionowi« zawiodły. Odstąpienie Ministerstwa Palmerstona, chwalebny duch zgody, objawiony przez jego następców, stałość Pana Guizota przetrzymały burzę, a ztąd okazał się oczywisty dowód, że obadwa te narody w zgodzie pozostać powinny. Nie bardzo to zresztą pocieszającą jest rzeczą dla naszéj opozycyi, że się tak omyliła, lecz koniec końcem poznać musi, że związek z Anglią jest dla Francyi najpotrzebniejszym i najużyteczniejszym. — Po wszystkich krokach, które w tym względzie w parlamencie uczyniono, po wszystkich istotnych koncessyach, które Francya z téj strony otrzymała, ktoby mógł sądzić, że we Francyi nieocenią godnie całego znaczenia odwiedzin pięknéj i młodéj Królowéj angielskiéj?

Co się zaś tyczy osoby Króla, tego monarchy, który wśród trosków najtrudniejszych rządów nigdy nie przestał wszelkich przykładać starań, aby pokój powszechny utrzymać, są dla niego te odwiedziny niejako tryumfem i nagrodą jego długiéj i mozolnéj walki z różnemi stronictwami. Miałem sposobność widzieć go w tych dniach po kilka razy i za każdą razą ucieszyła mnie nietylko jego silna i zdrowa postawa, ale i wyraz zadowolenia i wesołości odbijający się w rysach jego twarzy; mógłbym prawie powiedzieć, że odmłodniał. Zeszłego roku był wprawdzie z przyczyny okropnéj straty, którą poniósł, w głębokim pogrążony smutku, ale powiedzieć można, iż go zato opatrzność wynagrodzić chciała. Cały przeszły rok był dla niego jako dla ojca i jako dla Króla ze wszech miar szczęśliwym. — Zwycięstwa jego ministerstw w Izbach, świetne czyny Księcia Aumale w Afryce, zamęście jego dwojga dzieci, dobre wrażenie, które wszędzie wywiera podróż Księcia Nemours, wszystkie te zdarzenia, które uwieńczył teraz przyjazd Królowéj angielskiéj, powinny Królowi Francuzów przynajmniéj przyszłość w lepszém świetle okazać, jeśli ran jego zupełnie zagoić niemogą.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 6. Września.

Telegraficzne doniesienia z Hiszpanii.

Perpignan, dn. 6. Września. — Od dni kilku tworzyło się w Barcelonie poruszenie; korpusy ochotników, których niechciano wpuszczać do miasta, jednak weszły, aby się złączyć z buntownikami zalegającymi wnijścia do ratusza; załoga nie występowała z cytadeli. — Dnia 2. Września rano trzeci batalion ochotników się zbuntował; drugi batalion ochotników, w twierdzy Atarazanas konsystujący, połączył się z nim. Obydwa te bataliony proklamowały Juntę centralną. Biera mianował się naczelnym wodzem; Castelh, członek Junty stanął na czele tego ruch; poprzybijano proklamacye; komitet ludu zawiązał się pod naczelnictwém republikana Baiges. Dnia 3go Września o 7. wieczorem przyszło do krwawéj utarczki, między kompaniami wojsk liniowych, z Taragony ciągnących a ochotnikami, chcącémi im zajść drogę i ich nie wpuścić do warowni; ochotników odparto; mieli oni 15 rannych; komitet ludu wyniósł się na godność najwyższéj Junty. W nocy z d. 3. na 4. Września brygadyerowie Prim i Bianco, na czele pułku »Konstytucya« opanowali port Barcelonettę. Dnia 4. Września wszczął się o godz. 6. rano ogień z broni ręcznéj między tém wojskiem i ochotnikami; trwało to do późnéj nocy; z cytadelli strzelano kartaczami. Pułkownik Baiges, Prezes Junty, poległ; powstańcy mieli 100 ranionych i zabitych; o godzinie 6. wieczornéj dowodził Prim atakiem na bramę Anioła; przy tém zginął kapitan powstańców.

Z dnia 7. Września. — Ogień w Barcelonie dnia 5. Września o 6. rano z nowu się zaczął; trwał ciągle aż do 5. wieczorem aż do odejścia gońca, ku stronie morskiéj. Baterye cytadelli i Barcelonety zmusiły do milczenia działa twierdzy Atarazanas i oszańcowanych koszar. Don Rafael de Gollada mianowany Prezesem Junty; Junta wydała odezwę, powołującą całą Katalonią i Hiszpanią do powstania, aby Juntę centralną ustanowiono. Junta wszystkim opór stawiającym karą śmierci odgraża. — O dalszych wypadkach w Barcelonie nie mamy żadnéj pewności; słychać, że rządu naszego (francuzkiego) doszła wiadomość, iż Junta d. 6. m. b. miasto opanowała; inni przeciwnie głoszą, że d. 6. powstanie przytłumiono.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 23. Sierpnia.

Zaczęto już skupiać wojska w obozie pod Adrianopolem; chcą tam ściągnąć sam dobór armii tureckiéj, aby, jak mówią, zastraszyć osobliwie hardych Albańczyków i niespokojnych Bośniaków. Że prócz tego i inne jeszcze są zamiary, to się samo przez się rozumie. Zresztą mało teraz ruchu w polityce, a Porta chce, jak się zdaje, użyć chwilowego wypoczynku do przedsięwzięcia różnych środków administracyjnych, aby wzbudzić czynność między ludem, polepszyć rólnictwo, handel i nawet wyższy przemysł wywołać. — W hotelu ambassady francuskiéj spostrzeżono niedawno niezwy-

czajną czynność; niespokojność, którą wzbudził w Tulonie wyjazd flotty pod dowództwem Kapudana-Baszy do wyspy Rodu i zapewne do brzegów Syryjskich, wywarła także, jak widać, wpływ na Pana Bourqueney, który już dawniéj nawet, mimo rzetelnych oświadczeń Porty względem kierunku i celu całéj wyprawy, dał rozkaz eskadrze francuskiéj, aby ani na chwilę flotty tureckiéj z oczu nie spuściła. — W téj chwili donoszą nam, że stacya francuska podobny rozkaz z Tulonu odebrała; dowodzi to jaką wartość we Francyi przypisują Tunisowi i przyległym nadbrzeżom. Nawet podobno w Grecyi ukazanie się flotty w Archipelagu wzniecilo przemijającą obawę.

Anglik pewien piszący z Erzerum chwali umiarkowanie tureckiego kommissarza, który jest pełnomocnikiem przy tamecznych naradach, lecz twierdzi oraz, iż ostateczne załatwienie sprzeczki nie tak prędko przyjdzie do skutku. Tymczasem przybyło tu w tych dniach dwóch Książąt perskich w towarzystwie dwóch sióstr, (zapewne wujowie i ciotki panującego Szacha,) prosząc o pomoc turecką przeciw gwałtom Szacha, który ich z majątku odarłszy, z kraju wygnać rozkazał. Zdaje się, iż w przypadku zerwania z Persyą przynajmniéj tuzin takich pretendentów i ściganych Książąt powstanie, którzy w ojczyznie swéj zapewne dość licznych mając przyjaciół, Szachowi nie małoby narobić mogli ambarasów Tutaj tymczasem wystrzegają się wszelkiéj jawnéj demonstracyi, i postanowiono zatrzymać członków królewskiéj familii perskiéj jako pożyteczny środek na przyszłość i jako rodzaj pogrożki w obecnych stósunkach.

Następne są zasady nowéj organizacyi armii Ottomańskiéj: Armia ta składać sie będzie z 200,000 ludzi po większéj części milicyi. W potrzebie liczba ta będzie mogła być podniesioną do 400,000. Co pół roku 100,000 ludzi wraca do swych rodzin. Projekt ten przedstawia następne korzyści: 1mo, że każdy poddany turecki, zdolny do służby wojskowéj, będzie się ćwiczył w robieniu bronią. 2. że poddani Sułtana nie będą odrywani całkowicie od swych rodzin i zatrudnień cywilnych.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 35. i zawiera: Wyjątek z dzieła z druku w Nowéj księgarni w Poznaniu w 4. tomach wychodzącego: Miasta, Góry i Doliny. — Przegląd: Notes sur ma captivité à Saint Petersbourg en 1794 1795 et 1796. Nowiny literackie.

— — »Gazety kościelnéj tutejszéj« wyszedł Nr. 30. i zawiera: O prawdziwém znaczeniu religii. — Doniesienia kościelne z archidyec. Poznańskiéj, dyecezyi trewirskiéj — wrocławskiéj — monasterskiéj — z Rzymu — Anglii Francyi — Belgii i t. d. — Literatura.

DWIE GŁOWY.

(*Z Rozm. Lwow.*)

Jestem synem niemieckiego szlachcica. Z woli ojca miałem się oddać prawnictwu. Ta sucha, zmudna umiejętność budziła we mnie wstręt i odrazę; moja gorąca dusza usychała na jałowym stepie prawniczéj nauki; pragnąłem znaleść pokarm dla mojéj gorączkowéj wyobraźności. Już od pierwszych lat moich zaciekałem się w krainę marzeń, tworzyłem sobie widziadła, fantasmagorye; nie mógłem wbiedz w zakres powszedniego życia. To moje chorowite usposobienie było jeszcze bardziéj podsycane książkami. W domu ojca mieszkała ciotka, która namiętnie czytywała romanse. Ta widząc moje zamiłowanie w książkach, dała mi niewzbronny wstęp do swojéj biblioteki, zapełnionéj dziełami najwyuzdańszéj w malignie fantazyi, która świat i ludzi w klęsłem żwierciedle powtórnie okazywała. Po całych dniach i nocach pożerałem te zatrute książki; moję głowę zaległy rojowiska widziadeł, które mnie i we śnie dręczyły.

Będąc na uniwersytecie, odstręczałem mojém postępowaniem przyjacielskie serca od siebie, unikałem rozrywek młodzieży, zajęty jedynie mojémi ulubionémi autorami. W lecie, skoro się mógłem uwolnić od zatrudnień szkolnych, biegłem z niewymowną radością do ciemnego lasku, który się na około miasta rozciągał; tu żyłem w moim ideałów świecie; pochylony nad książką, wywoływałem zaklęte w martwych czcionkach duchy. Kiedy najdziksze, szkaradą zeszpecone postacie z dzieł Hoffmana i Callota przeciągały po przed źrenicą mojego ducha, ogniem biły tętna mojéj skroni.

Wolne miesiące od nauk przepędzałem zwykle w wiosce mojego ojca, mieszkałem w zamku, którego stara, dziwaczna budowa zajmowała moję uwagę; tajemnicze, pełne dziwów o tym gmachu powieści, lgnęły głęboko w moję duszę. W jednéj sali szczególniéj lubiłem oddawać się moim marzeniom. Byłato galerya obrazów; familijne portrety wisiały na ścianach, wyłożonych dębowemi taflami; pomiędzy por-

trelami wyziarały dzikie twarze z pióropuszami na głowie, i bajeczne potworne zwierzęta.

Co moję najwięcéj zajęło uwagę, byłto obraz przedstawiający kobietę w ubiorze wschodnim trzymającą w ręku wielki wachlarz, na którym walka Murzynów z rycerzami chrześciańskiemi, odmalowaną była. Na téj kobiety twarzy wylaną lubość i słodycz mącił wyraz cierpienia i ognistych namiętności.

O tym obrazie biegała następująca gadka: Jeden z moich pra-ojców, pospieszywszy Hiszpanom z orężną pomocą naprzeciw Saracenom, wpadł był w niewolę, z któréj go kochanka, córka jakiegoś wschodniego Książęcia wyratowała. Właśnie w téj chwili, kiedy wsparty szlachetną pomocą dziewczyny, miał opuścić więzienie, nadchodzi ojciec wybawczyni jego. Wszczyna się walka, więzień bezbronny, już ma uledz przemocy, gdy w tém kochanka uzbraja ramię jego sztyletem, a ojciec pada trupem. Oboje uchodzą, lecz w rok potém, zmiera dziewczyna, kaleczona wyrzutami sumienia.

Po całych godzinach siedziałem przed tym obrazem, czytając odrywałem wzrok od książki i gubiłem się myślami w tém zajmującem malowidle. Nie mogę opisać, co się we mnie działo. Czułem, że gdybym był spotkał osobę, podobną do téj kobiety na płótnie, najgorętsza miłość byłaby zajęła duszę moją, takim urokiem owładnęły mnie te ciemne, mgłą tęsknicy i melancholii przysłonięte oczy! Lecz, ile razy mnie wieczór w téj sali zaskoczył, przestrach mnie ogarniał, drząc na całém ciele, uchodziłem z tego przybytku zgrozy; zdawało mi się, że ta kobieca postać występuje z płótna i spieszy za mną!

Takie usposobienie nie mogło sprzyjać naukom moim. Mało nabyłem wiadomości potrzebnych mi w moim zawodzie, jednakże po ukończeniu nauk, zostałem wkrótce przez stósunki rodzeństwa, radzcą przy sądzie w mieście prowincyonalném.

Pierwsza sprawa, w któréj na téj nowéj dla mnie drodze wystąpiłem, toczyła się o ukaranie morderstwa, które na jednym podróżnym popełniono. Niejaki mieszkaniec z pobliskiéj wsi, był o tę zbrodnię obwiniony. Zabrałem głos i wyłuszczyłem stan całéj sprawy; mówiłem bez zapału, nie biorąc w niéj udziału. Nastąpiło przesłuchanie świadków, poczém znowu głos zabrałem, ale mnie już inne całkiem niż przedtém zajęły uczucia! Im daléj ta sprawa się rozwijała, tém bardziéj wzrastała moja odraza przeciw oskarzonemu. Najwięcéj gorszyłem się obroną rzeczników oskarzonego, którzy świadkom przez zręczne i dobrze przemyślane pytania, sidła zastawić chcieli. Gdym niechętném uczuciem przeciw obwinionemu przejęty, zacząłrzecz prowadzić, głowa mi pałała, usta moje drzały, niezrozumiale płynęły mi słowa, lécz w ciągu mowy zaczęły się moje myśli rozwidniać, tłumaczyłem się jasno, wykładnie, czułem, że byłem wymowny. Całe zgromadzenie przysłuchiwało się z natężeniem, a gdym odwołaniem się do sprawiedliwości ojczyzny mowę moję zakończył, gdym jaskrawemi farbami szkaradę zbrodni morderstwa odmalował, tysiące okrzyków rozległo się w sali; przekonałem słuchaczy o zbrodni oskarzonego. — Zadowolony tryumfem odniesionego zwycięztwa, powiodłem wzrokiem w koło, i spotkałem się z spojrzeniem winowajcy, który małe, przenikliwe ni świdry oczy swoje we mnie zatopiwszy, zdawał się mówić z pogardą i wyrzutem: »Dziękuję ci za twoję wymowę! Za cenę chwilowego tryumfu, oddajesz głowę niewinnego pod topór katowski!« — Owładnięty uczuciem litości, padłem omdlały w krzesło. Moje uprzedzenie przeciw więźniowi znikało, biłem się myślami, a ten pomysł, że on może być niewinny, górował nad inne. W téj walce z samym sobą, słyszę naraz głos wyroku: »Jest winnym!« — Byłto głos sędziów przysięgłych śmierć zapowiadający.

»Jam niewinny!« odrzekł oskarzony, gdy mu wyrok ogłoszono. »Umieram śmiercią haniebną, krew moja spadnie na tego, który mnie swoim talentem oddał pod miecz katowski.« To mówiąc, wskroś mnie przejął jadowitém spojrzeniem swojém; krew się lodem we mnie ścięła, byłem bliski omdlenia, podano mi ramię, a w kilku minutach opuściłem sądową salę.

Wróciwszy do domu, zacząłem znowu troskliwie przeglądać papiery w téj nadziei, że znajdę w nich niezbite dowody popełnionéj zbrodni, ale im więcéj śledziłem, tém bardziéj błąkałem się w niepewności, tém więcéj przekonywałem się o niewinności oskarzonego! Dwa dni po ogłoszeniu kary, trawiony wyrzutami sumienia, zajmowałem się tą pracą, ale nadaremnie, nie mogłem przed sobą usprawiedliwić wyroku.

Za dni dwa miał być wyrok spełnionym. Śmiertelną gnany trwogą, spieszę do sędziów, którzy się wykonaniem wyroku zająć mieli, i zaklinam ich, aby się wstrzymali, oznajmiam, że spieszę do stolicy, aby wyjednać zmianę wyroku, że ów skazaniec jest niewinny.

Nadaremne były wszelkie przełożenia moje. Wyrok był już raz wydany, cofnąć go nie było można; na domiar mego nieszczęścia, no-

wych się w okolicy dopuszczono mordów, przykład zatrważający był koniecznie potrzebny. Dziwiono się wprawdzie, dla czego ja, który w sądzie z takiém oburzeniem przeciw oskarzonemu powstałem, teraz się za nim tak gorliwie ujmuję, ale prośby moje żadnego nie odniosły skutku. (Dok. nast.)

OBWIESZCZENIE.

Kilka kup siana na tak nazwanych Graffoskich łąkach w poniedziałek dnia 18. m. b. po południu o godzinie 5téj na miejscu publicznie najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą przedane być mają.

Na termin powyższy wzywamy chęć kupna mających.

Poznań, dnia 14. Września 1843.

Magistrat.

POZEW PUBLICZNY.

Wszyscy ci, którzy do zgubionego, przez tutejszego kupca J. Filehne na rozkaz R. Seegall na braci Sobernheim na summę Talarów 400. w dniu 20. Marca 1843. ciągnionego, w dwa miesiące a dato wypłacalnego, przez braci Sobernheim akceptowanego i A. Schmidtowi przez R. Seegall indossowanego wexla, jako właściciele, cessyonaryusze, posiadający zastaw lub papier, pretensye mieć rozumieją, wzywają się niniejszém, aby swe jakieżkolwiek pretensye w przeciągu trzech miesięcy, a najdaléj w terminie dnia 19. Grudnia r. b.
przed południem o godzinie 10téj przed Deputowanym Sędzią Ziemiańskim Kaulfuss w tutejszym lokalu Sądowym zameldowali.

W przypadku niezgłoszenia się wszyscy niezgłaszający się nietylko z swemi jakowemi pretensyami do zagubionego dokumentu wykluczeni zostaną, lecz też im w téj mierze wieczne milczenie nałożoném będzie a wymieniony dokument zaamortyzowany, i nadal nieważny uznanym zostanie.

Tutejsi Kommissarze Sprawiedliwości Ur. Przepałkowski i Zdanowski przedstawiają się niniejszém do jakowego potrzebnego zastępstwa.

Poznań, dnia 27. Sierpnia 1843.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Posada Karczemna wieczysto-dzierzawna w Pobiedziskach pod Nr. 6. położona, składająca się z domu mieszkalnego, stajni zajezdnéj i wozowni, stajni dla koni, obory, sklepu i podwórza, oszacowana po 4 pro Cent rachując na 4482 Tal. 23 sgr. 4 fen., a po 5 pC. rachując na 3782 Tal. 23 sgr. 4 fen., zaś według materyalnéj i gruntowéj taxy na 5024 Tal. 25 sgr. 4 fen., oraz grunt tamże pod Nr. 84. położony, z domu mieszkalnego, dwóch stodół, chlewa, piwowarni, ogrodu i 90 morgów 117 □prętów miary Magdeburskiéj roli i łąk się składający, oszacowany na 3288 Tal. 14 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 1. Kwietnia 1844.
przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Szroda, dnia 21. Lipca 1843.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Września. 1843. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	19	—
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	6
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	21	—
Owsa . dt.	—	15	—	—	16	—
Tatarki dt.	—	17	—	—	18	—
Grochu . dt.	1	7	6	1	8	—
Ziemiaków dt.	—	9	—	—	10	—
Siana cetnar	—	25	—	—	28	—
Słomy kopa	4	27	6	5	5	—
Masła garniec . . .	1	23	6	1	25	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 17. Września 1843. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dn. 8. do 14. Wrześn. 1843. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Wieruszewski.	— —	2	1	1	1	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	— —	— —	—	—	3	1	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Mans. Celler.	— —	—	2	1	1	—
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	1	2	4	1	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Amman.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . .	- Pr. Amman.	Naucz. rel. Maniurka.	—	—	—	—	—
W klaszt. Siostr miłosierdzia .	Kler. Słowiński.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	6	5	6	2	2
W kośc. ewaniel. Ś. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	1	—	1	1
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	—	2	3	—	1
		Ogółem . . .	9	13	18	7	5